Nr. 239. Stanisławów, niedziela 22. lutego 1925. Rok XXXVIII.

Prenumerata mies. z dostawą do domu lub przesyłką pocztą 60 groszy

Korespondencje dla Redakcji przyjmuje Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Telefon Nr. 151.

KURJER STANISŁAWOWSKI

POLSKI ORGAN KRESOWY

Cena numeru pojedynczego 20 groszy

Adres Administracji Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Konto P. K. O. 150923

Telefon Nr. 151.

Nas w Rzymie pominięto.

Dnia 10. lutego 1925 r. podpisano konkordat z Rzymem. Spodziewaliśmy się, że sprawa kreowania biskupstwa stanisławowskiego będzie objęta tą ugodą Polski z Papiestwem. Przecież placówki Kościoła rzymsko-katolickiego na granicy prawosławia, — to nietylko twierdze polskie, ale także rzymskie. Warownie ideji łacińskiej na pograniczu Bizancjum.

Semper fidelis był Lwów, ale semper fidelis był również kraj, zwany Małopolską wschodnią. Niestety w ustępie 4 podziału Polski na prowincje kościelne czytamy: „Prowincja kościelna lwowska: arcybiskupstwo lwowskie, djecezja przemyska, djecezja łucka“.

Nas tam niema. Nie uważał Rzym za potrzebne stworzyć djecezji stanisławowskiej, ani tem mniej tarnopolskiej.

My znamy tę politykę. Jest to tak zwana polityka wyższych celów. Polityka, która stworzyła unję brzeską, a obecnie chce tworzyć „wschodnich katolików“.

Ideja ta zaszkodziła państwu polskiemu w dziejach, nie przyniosła i nie przyniesie korzyści Kościołowi katolickiemu, jakich rzymska Kurja po „wschodnich katolikach“ spodziewa się w czasach obecnych. Ideji, czy świeckiej, czy też religijnej, nie buduje się połowicznymi środkami i Kościół rzymsko-katolicki nie dojdzie do zdobywania Rosji dla wiary rzymskiej unją, o czem marzy i co podsunął Rzymowi najprawdopodobniej ks. metropolita Szeptycki i nasz polski biskup ks. Przeździecki. Bo albo ktoś wyznaje wielkość i prawdziwość ideji przez siebie głoszonej i godzi się z nią w całości, albo też nie przekonany idzie na utylitaryzm, aby w stosownym czasie znaleźć wytłumaczenie dla nowej przez się przyjętej ideji.

Polityka ukraińska nie robi z tego tajemnicy. Ukraińcy nasi przez roznamiętnioną walkę o celibat dają niedwuznacznie do poznania, że mogą łatwo połowiczne swoje stanowisko w Kościele rzymskim zamienić na jasne położenie w cerkwi prawosławnej.

Więc nie tędy prowadzi droga do prawosławnej Rosji, ani też my nie chcemy być zawsze kozłem ofiarnym dla wschodnich miraży jedności kościelnej. Dlaczego dla tych ułud, zrodzonych w umysłach — nieznających wschodu i wschodniej swoistej zarozumiałości dla własnego wschodniego tworu ideowo kulturalnego, mamy zawsze ponosić ofiary?

Dlaczego w państwie własnem, które przez usta swoich Ministrów oświadczyło gotowość pójścia na jak najdalsze ułatwienia w stworzeniu biskupstwa rzymsko katolickiego w Stanisławowie, mamy postawieni być gorzej, aniżeli greckokatolicy?

Konkordat podpisywał prof. St. Grabski.

Czy on, tam na miejscu. w Rzymie, powiedział, czem dla nas byłoby kreowanie biskupstwa w Stanisławowie, — co zyskałby Kościół na żarliwoś i zrodzonej z wdzięczności za spełnienie naszych gorących pragnień? Czy przedstawił Rzymowi wątpliwości nasze w realność jego polityczno-kościelnych zamierzeń na wschodzie?

Sądzimy, że tak, — boć przecie przyzwyczailiśmy się do tego, że prof. Grabski nie tylko zna dokładnie nasze potrzeby i dążenia, ale umiał ich jak dotąd bronić! Znał także narodową ważność stworzenia rzymsko-katolickiego biskupstwa w Stanisławowie. I dlatego nie umiemy sobie wytłumaczyć, dlaczego się tak stało. Czy uległ finezji dyplomatów Kościoła, — on, który poza rozumem, miał broń doskonałą, bo specjalne umiłowanie sprawy, której bronił? Nie, nie pojmiemy argumentów, które go przekonały. Przegraliśmy raz jeszcze. Sprawa, którą uważaliśmy za pewną, z którą liczyliśmy się jako dojrzałą do realizacji w najkrótszym czasie, droga nam sprawa kreowania biskupstwa w Stanisławowie runęła.

Lecz my Kresowcy jesteśmy twardzi! Widzieliśmy prawosławnych batiuszków Rosji rozłażących się po naszym grodzie, znamy dążenia do jedności grecko-katolickiej „Zachodniej Ukrainy“ z „wielką prawosławną autokefaliczną Ukrainą“ nad Dnieprem i nie straciliśmy wiary we własne siły kulturalne i narodowe i w ideję nie zeszpeconego bizantyńską nadbudową łacińskiego Kościoła! Wierzymy i dziś, że krzywda, którą nam wyrządzono, nie zachwieje naszej wiary w ostateczne zwycięstwo. Nadzieja, że da się połączyć pomostem, przerzuconym ponad naszemi głowami, prostolinijne mury bazyliki św. Piotra i Pawła z kopulastemi wieżami cerkwi na Kremlu, okaże się prędzej złudną, aniżeli jej propagatorowie się spodziewają. My walki o biskupstwo rzymsko-katolickie w Stanisławowie ani na moment nie zawiesimy! Do walki tej stajemy ufni w naszą ideję i wartość dla Kościoła, a że ideji naszej nie dzieliliśmy na wschód i zachód, — wiemy, że zwyciężymy.

(*k.*)

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim tym, którzy mimo tak długiej rozłąki zachowali życzliwość i pamięć o ś.p. Mężu i Ojcu naszym Józefie Wierzejskim, którzy ofiarowali mszę św. za Jego duszę, czy też datek na „Żłóbek“, jak i tym, którzy licznie i serdecznie posyłali nam wyrazy współczucia — nie mogąc każdemu z osobna, tą drogą przesyłamy najserdeczniejsze podziękowanie i „Bóg zapłać“.

Marja Wierzejska z dziećmi.

Bydgoszcz, 17. lutego 1925

PODZIĘKOWANIE.

WPanu Dr. Reinertowi za troskliwą opiekę i sumienne wyleczenie córki naszej z ciężkiej choroby składają tą drogą serdeczne podziękowanie.

Halberstamowie.

Bank ziemi stanisławowskiej.

Dnia 8. lutego 1925 r. ukonstytuowały się zarząd i Rada nadzorcza „Banku ziemi stanisławowskiej", współdzielni z ograniczoną poręką z siedzibą w Stanisławowie. Krótką wzmiankę o założeniu Banku i ustanowieniu jego zarządu zamieściliśmy w poprzedniem wydaniu naszego pisma, zastrzegając sobie zabranie głosu w tej sprawie na przyszłość. Chcemy dzisiaj zabrać głos, uważając powstanie Banku za rzecz ze wszech miar ważną, a zainteresowanie sprawą Banku najszerszych warstw społeczności stanisławowskiej za konieczne.

Z jakiej ideji zrodziła się myśl założenia Banku ziemi stanisławowskiej? Grono ludzi dobrej woli zdało sobie sprawę z tego bezspornego faktu, że polskość na kresach wschodnich żyje i rozwija się istnieniem polskich miast, które są twierdzami kultury i ideji państwowej polskiej dla nielicznego żywiołu polskiego, rozsypanego po okolicznych miastom wsiach wschodniej Małopolski i innych terytorjów wschodnich Rzeczypolitej.

Lwów i jego obrona w latach 1918/19, bohaterskie męczeństwo innych miast naszego kraju odważnie przeciwstawiających się ukraińskim zamierzeniom oderwania Małopolski wschodniej od jej centrum kulturalnego i gospodarczego, to najlepszy dowód prawdziwości twierdzenia, jak ważnem jest nietylko utrzymanie, lecz i wzmocnienie polskiego żywiołu miejskiego na kresach. Nie można przez podobne postawienie kwestji ani na chwilę stracić z oczu ważności wzmocnienia żywiołu polskiego po wsiach, zwłaszcza najbliższych miastu, bez czego rozwijające się szybciej, aniżeli jego naturalny przyrost, miasto mogłoby stracić obecny charakter narodowy przez nadmierny przyrost z powodu napływu obcego elementu z obcej narodowo wsi.

Chcemy jedynie przez to, co wyżej powiedziano, stwierdzić, że z obecnego narodowościowego stanu naszych miast nie możemy ani na krok ustąpić. Nie jest to stan najlepszy. Zgodnie stwierdzić możemy, że w ostatnich latach wiele straciliśmy w procencie ludnościowym i rozdziale majątku w naszych miastach, gdy tak jednak jest, tem ci więcej, musimy bronić tego, co się utrzymało. Żywioł polski w naszych miastach, to głównie urzędnicy i rzemieślnicy z nielicznym stanem kupieckim. Urzędnicy jako żywioł inteligencki jest żywiołem bardzo pożytecznym do utrzymania ducha narodowego i organizacji pracy narodowej. Ich olbrzymia zasługa w utrzymaniu kresów małopolskich dla Narodu polskiego musi być zawsze akcentowana i podnoszona. Ale żywioł urzędniczy, to element płynny, ruchomy, niezwiązany dotąd z miastem poza naczelną ideją polską. Lokalny interes miejski jest dla nich, jak dotychczas, mniej lub więcej obcy i z tego powodu głównie kontakt inteligencji polskiej z mieszczanami jest luźny i dla sprawy polskości miast kresowych niekorzystny.

Ten stosunek musi uledz rewizji w tym duchu, że inteligencja polska wraz z mieszczanami winna być zainteresowana materjalnie w rozwoju gospodarczym, a nietylko kulturalno-narodowym naszego miasta. Da się to dokonać przez osiedlenie stałe urzędników w mieście, przez nabywanie przez nich domów, przez udział materjalny w przedsiębiorstwach i urządzeniach gospodarczych mieszczan polskich, tych ze sfer rękodzielniczych, kupieckich i przemysłowych. Z drugiej strony ci stale osiedli mieszczanie są dzisiaj gospodarczo osłabieni, cierpią na brak kapitału i brak organizacji gospodarczych, a nadewszystko na brak organizacyjnych sił inteligenckich. Konieczność narodowa, wymagająca utrzymania dzisiejszego stanu posiadania w mieście i przygotowania warunków rozwojowych dla polskiego elementu miejskiego, żąda bezwzględnie współudziału mieszczan inteligenckich i oddających się zawodom rękodzielniczym i kupieckim. Przytem współpracę postawić należy na gruncie realnym, na gruncie wzajemnej pomocy materjalnej, gdyż śmiemy twierdzić, na tem cierpi praca nasza narodowa w mieście i na wsi, że rozpoczynamy ją od abstrakcji idealistycznej. Przez realne stawianie pracy narodowej w organizacjach ekonomicznych, przewyższają nas w wydatności pracy nasi współobywatele obcej narodowości.

Z takich założeń myślowych wyszli inicjatorzy Banku ziemi stanisławowskiej. Jest on pomyślany jako współdzielnia z ograniczoną poręką o małych udziałach, aby jaknajszersze warstwy społeczeństwa polskiego mogły stać się jego członkami. Jako współdzielnia pomyślany jest dla ludzi, znających się wzajemnie pod względem moralnym i majątkowym. Do założenia jego przystąpili mieszczanie ze sfer inteligenckich i mieszczańskich z myślą, że ta współpraca na stałe będzie utrzymana. Nazwą chciano zaznaczyć, że Bank ziemi stanisławowskiej nie chce się ograniczyć na samo miasto Stanisławów. A celem jego jest udzielanie i najmniejszych kredytów np. na wypłaty tygodniowe przy możliwie uproszczonej formie postępowania. A dalszym celem jest pomoc finansowa dla inteligencji przez pożyczki np. na cele budowlane, nabywanie parcel i materjałów budowlanych, aby przez współpracę o własnych siłach poczuli się naprawdę ludźmi miejscowymi.

Bank gospodarstwa krajowego, zawsze przychylny naszym postulatom, nie mógł brać na siebie tych specjalnych, a nieraz zbyt drobnych zadań i dlatego w interesie jego działalności będzie, gdy nowa instytucja na tem polu go odciąży, a niema wątpliwości, że potężna opieka Banku Gospodarstwa krajowego otaczać będzie Bank ziemi stanisławowskiej w jego przyszłej pracy. Nie chcemy mówić o wielkiem dziele, które stworzono. Jest to mały czyn, noszący w sobie zarodki wielkiej przyszłości. I o tej przyszłości myśleli inicjatorowie Banku ziemi stanisławowskiej. Chcieli zorganizować społeczeństwo polskie w Stanisławowie do celów samopomocy finansowej, z której wyrosła potęga Poznańskiego, ta potęga, która w codziennem naszem życiu przekuwała nieśmiertelną ideję narodową w zbroję ekonomicznej siły, zdolnej walczyć z podobnym przeciwnikiem, jak Niemcy.

Społeczeństwo polskie nie może budować całej swej przyszłości na sile instytucji państwowych. Instytucje państwowe są tylko walną pomocą w organizacji narodowej, od tężyzny której zależy znowu potęga państwa i jego instytucji. A najsilniejszą organizacją narodową jest i zostanie na przyszłość — dobrze skonstruowany i sprawnie działający związek finansowo-ekonomiczny. Nerwami życia łączącymi całość państwową jest sieć interesów ekonomicznych i kredytowo-pieniężnych. Ekonomiczny związek poszczególnych terytorjów najtrudniej rozciągnąć, bo zanadto krwawi. Jednym z takich związków, stanowiących nerwy życia, będzie związek nowo powstałej współdzielni z współdzielniami w głębi Polski. A przyszłość tej naszej współdzielni kredytowej i tężyzna jej związków z macierzystemi, zależy jedynie od zrozumienia jej zadań i celów przez społeczeństwo polskie w Stanisławowie. Sądzimy, że to społeczeństwo cele te zrozumie i zechce je poprzeć.

***

HENRYK CEPNIK.

OBRAZY Z PRZESZŁOŚCI STANISŁAWOWA.

III. Narodziny Stanisławowa. 12)

Z tym noworozpoczynającym się okresem w życiu i działalności Jędrzeja Potockiego łączy się ściśle powstanie Stanisławowa. Niestety, jak to już zaznaczyłem na wstępie niniejszej pracy, nad kolebką Stanisławowa unosi się mgła nierozjaśnionej dotychczas tajemnicy. Zarówno sama data narodzin grodu stanisławowskiego, jak i okoliczności, które towarzyszyły jego narodzinom, są nam bliżej nieznane; dokładne zbadanie tej sprawy utrudnia brak danych szczegółowych, gdyż te nieliczne dokumenty i wzmianki współczesne, które w tym względzie posiadamy, pochodzą już z czasów, gdy Stanisławów stawał się, a nie z tych, kiedy go zakładano. Wszelkie więc wnioski co do założenia Stanisławowa budować trzeba na hipotezach, wysnutych z tego materjału faktycznego, jakim rozporządzamy w tej sprawie, posługując się przytem znanymi nam już szczegółami i datami z życia założyciela miasta.

Jak widzieliśmy mianowicie, Jędrzej Potocki aż do wiktorji cudnowskiej był nieustannie prawie na usługach Rzeczypospolitej w polu lub w obozie, zajęty bojowaniem z nieprzyjaciółmi kraju. Nie czas było wówczas myśleć o zakładaniu nowego grodu na zagrożonych ciągle jeszcze kresach czerwonoruskich, kiedy bronić trzeba było istniejących w tych stronach ognisk życia i kultury przed nadciągającemi od wschodu nowemi burzami i niebezpieczeństwami. Pewnem więc się zdaje, że przed rokiem 1660, który dopiero przyniósł skołatanej wieloletniemi wstrząśnieniami i klęskami Rzeczypospolitej wypoczynek i pozwalał już spokojniej i jaśniej patrzeć w przyszłość, o założeniu Stanisławowa nie mogło być mowy, a już stanowczo podawana przez niektórych dawniejszych historyków data roku 1654 jest zupełnie wykluczona i w niczem nie znajduje poparcia; o podanej zaś przez jednego z historyków dacie roku 1624 nawet mówić nie warto, gdyż jest najzwyklejszą fantazją. Ale i rok 1660 nie może być uważany za rok narodzin Stanisławowa. Kapitulacja armji moskiewskiej pod Cudnowem nastąpiła dnia 31. października, a Jędrzej Potocki brał udział w delegacji, wyznaczonej do rokowań z Moskalami, więc był tam do ostatniej chwili obecny. Powrót zwycięskiej armji polskiej do kraju nie nastąpił zaraz, lecz zabrał trochę czasu, tak, że najwcześniej z końcem listopada mógł Jędrzej Potocki znaleść się pod rodzinnym dachem w ojcowskich Podhajcach.

Wynika z tego, że założenie Stanisławowa odnieść trzeba na czas po roku 1660. Czy jednak nastąpiło to w roku 1661, czy 1662, o tem już nic dokładnego powiedzieć nie można. W każdym razie powstanie Stanisławowa przypadło w okresie tych dwóch lat, a stwierdza to przywilej erekcyjny — pierwszy wogóle dokument, odnoszący się do Stanisławowa — który nosi datę 7. maja roku 1662. Jest to jakby metryka chrztu nowonarodzonego miasta. Ważny ten akt historyczny zaczyna się, jak następuje:

„In nomine Domini Amen. Jędrzej z Potoka Potocki, halicki, leżajski, kołomyjski starosta p. j. k. Wszem w obec i każdemu z osobna, komu to teraźniejszego wieku i potomnie wiedzieć będzie należało, wiadomo czynię, iż założywszy za pomocą bożą na gruncie moim dziedzicznym, tam gdzie wieś Zabłotów była, miasto nazwiskiem Stanisławów, umyśliłem, jako już znacznie przy łasce bożej zacząłem, aby tem gruntowniej sadzić się i gruntować mogło, kosztem moim własnym fortyfikować, wałami umocnić, murami otoczyć i bramami zawrzeć porządnemi, armatą przytem wszelką i amunicją należytą opatrzyć, tak, jakoby nietylko przechodzącym nieprzyjacielskim czatom, ale też za szczęśliwym, gdy Pan Bóg użyczy zdrowia, dokończeniem, i samej potencji nieprzyjacielskiej wstręt był uczyniony, żeby obywatele pomienionego miasta przy dobrach i substancjach swoich zostawali bezpieczni".

Dokument to ogromnej wagi, nietylko bowiem przynosi pierwszą autentyczną wiadomość i datę historyczną o Stanisławowie, lecz również pozwala nam zaznajomić się z procesem powstania tego grodu. Stwierdza on mianowicie, że Stanisławów powstał „tam, gdzie wieś Zabłotów była", oraz że to był „grunt dziedziczny" założyciela miasta. Zabłotów więc był właściwą kolebką grodu stanisławowskiego, fundamentem, na którym gród ten wzniesiono. O Kniehininie dokument powyższy nic nie mówi, z czego wynika, że dopiero z rozrostem miasta, a więc później, i ta wieś stała się częścią składową Stanisławowa, gdy tymczasem piszący o Stanisławowie stale wymieniają Kniehinin w taki sposób, jakby to on właśnie był zaczątkiem miasta. Z treści dokumentu cytowanego widzimy, że tak nie było, że mianowicie Stanisławów powstał i rozwinął się z Zabłotowa. Słuszną jest zatem rzeczą poświęcić zarówno tej tak ważnej w historji Stanisławowa miejscowości, jak i Kniehininowi, krótką choćby wzmiankę, tem więcej, że w dotychczasowych historjach miasta (x. Sadoka Barącza i A. Szarłowskiego) tego nie uczyniono.

(C. d. n.).

Echa prasy i zdarzeń.

Co daje Polsce pożyczka amerykańska? — Minister Thugutt znów grozi dymisją. — Szkodliwe skutki „pryncypialności". — Posłowanie, a antypaństwowa agitacja. — Wspólny front z Moskwą. — Ze zjazdu radykałów ukraińskich. — Zimy bez śniegu.

— Na czoło wydarzeń wysuwa się sprawa pożyczki amerykańskiej. Pisze o skutkach gospodarczych tej pożyczki „Kurjer Lwowski": „Rząd otrzymawszy dolary, niewątpliwie nieomieszka je sprzedać Bankowi Polskiemu, który ze swej strony, wszedłszy w posiadanie nowego znacznego zapasu walut, będzie mógł spokojnie przy odbiorze 50 milj. dolarów, emitować stosunkowo wielką ilość złotych... Kwota 250 miljonów złotych w walucie obcej, pozwoli na emitowanie około 400 miljonów złotych, czyli kwoty przedstawiającej 72% obecnej ilości będącej w obiegu". A „Słowo Polskie" dodaje: „Pożyczka amerykańska posiada doniosłość polityczną, jest bowiem dowodem rosnącego zaufania międzynarodowych rynków pieniężnych dla Polski".

Tak twórca złotego, p. premjer Grabski, przez doprowadzenie do skutku pożyczki amerykańskiej, wpuścił z jednej strony sporo krwi odżywczej w nasz wycieńczony organizm gospodarczy, — z drugiej podniósł zainteresowanie świata politycznego i finansowego Polską.

— Wiele dyskusji wywołał na łamach prasy okólnik p. Ministra Ratajskiego o ograniczeniach w urządzaniu wieców poselskich na Kresach. Dyskusja przybrała na ostrości form z powodu niesprawdzonych zresztą wiadomości o nieporozumieniach w Rządzie z przyczyny tego okólnika. Oto podobno p. minister Thugutt jest przeciwny ograniczeniom poselskich wieców i grozi dymisją. Przypominamy, że myśmy dorzucili nasz skromny głos za współpracą p. Thugutta w Rządzie, — człowieka naprawdę ideowego i o wybitnym talencie. Lecz nie możemy w sprawie omawianego okólnika pogodzić się z jego poglądem Jest to pryncypialność, o której pisze „Słowo Polskie":

„Klasycznym przykładem szkodliwych skutków pryncypialności jest Rosja, w której ta ułomność duszy ludzkiej najbardziej typowe i nagminne przybrała rozmiary, szerząc spustoszenie, czy to jako czarnosecinne carosławie, czy też jako nihilizm, czy wreszcie jako komunizm, który wielomiljonowy naród rosyjski skazał na tortury, sroższe po stokroć od mąk zadawanych przez wszystkich „jacy istnieli, Torquemadów".

A o przyczynach wydania tego okólnika pisze „Gazeta Poranna": „Jak wiadomo, posłowie ze sławetnej 16-ki, którzy dopiero w trzecim roku istnienia Sejmu ujawnili swe właściwe oblicze, tworząc frakcję komunistyczną, używali zgromadzeń poselskich, jako terenu do bezprzykładnej agitacji podburzającej przeciwko Państwu i Narodowi polskiemu. Pobierając djety ze Skarbu Polskiego i rozjeżdżając za darmo w wagonach pierwszej klasy Polskich Kolei Państwowych, posłowi ci na zgromadzeniach łżyli i bezcześcili państwowość polską, wzywali poprostu do rzezi ludności polskiej na Kresach".

— „Robotnik" chce stanąć na pryncypialnem stanowisku Konstytucji, głoszącej „zwolnienie posła od odpowiedzialności za działalność wchodzącą w zakres wykonywania mandatu poselskiego w Sejmie i poza Sejmem". Jest to pryncypialność, nie licząca się z interesem Państwa i z faktem, że Konstytucja jest dla Państwa a nie Państwo dla Konstytucji, a przedewszystkiem z tem, że twórcy Konstytucji nie chcieli uważać „za działalność w zakres wykonywania mandatu poselskiego wchodzącą" agitowania przeciw tej Konstytucji, z której chcą „nietykalni" tak gorliwie korzystać, a jeszcze bardziej zwalczania Państwa polskiego i nierozerwalnego związku ziem wschodnich z Polską.

I tu pryncypialność „lunatycznie wpatrzona w dogmat nietykalności poselskiej i świętej wolności wiecowania", może doprowadzić w Polsce do niemniej strasznych stosunków, jak w Rosji. „Tak rozumował Kiereński, — pisze „Rzeczpospolita" — i wydał Rosję w ręce bolszewików". I dlatego zgadzamy się z tem co, pisze „Słowo Polskie": „P. Thugutt zagroził dymisją, jeśli okólnik nie będzie cofnięty. Byłoby rzeczą groźną dla Państwa, gdyby rząd p. Wł. Grabskiego dał się sterroryzować tej pryncypialnej ortodoksji".

— A ortodoksja zdaje się święcić trjumfy. Oto „Gazeta Lwowska" donosi z Berlina, że „w czasie obrad zarządu socjalistycznej międzynarodówki zawodowej w Amsterdamie ma być rozpatrywana propozycja rosyjska zwołania światowego kongresu związków zawodowych, który radziłby o fuzji międzynarodówki moskiewskiej i amsterdamskiej". Wspólny front z Moskwą. Dlaczego nie! — dla pryncypialności moskiewskiej i socjalistycznej drogi są jednakie. Tylko dla rzeczywistości, jaką jest niepodległa Polska, to nie wszystko jedno.

— A dnia 1. lutego odbył się „bez perepon policji", jak donosi „Diło", zjazd radykalnej partji ukraińskiej w Stanisławowie, na który przybyło ponad 70 delegatów, reprezentujących więcej jak 260 partyjnych okręgów. Zjazd podkreślił „socjalistyczny" charakter radykalnej partji, powziął uchwały za koniecznością przejścia całej ziemi w ręce chłopskie bez wykupu, powziął rezolucję w sprawie dopilnowania „plebiscytu szkolnego" i ogłosił bezwzględną walkę episkopatowi (tak unickiemu, jak i prawosławnemu) za „ich tendencję i niewolniczą zależność od obcych narodowo czynników (od Warszawy albo Rzymu). Prezesem partji został ponownie obrany tut. adwokat p. Dr. L. Baczyński. Sapienti sat.

— Ciekawe wiadomości o ciepłych zimach w historji daje „Wieś Polska". W roku 1172 zima w Europie środkowej była tak łagodną, że drzewa zakwitły już z końcem stycznia, a ptactwo w lutym się wylęgało. W roku 1289 na Boże Narodzenie wieńczono choinki świeżymi fiołkami, W roku 1421 w miesiącu kwietniu spożywano wiśnie, które w nim dojrzały. Zboże dojrzewało 1585 r. około Wielkanocy. Bez śniegu i mrozu przeszły zimy lat 1538, 1607, 1609, 1699. Niezwykle łagodną była zima 1707 roku. W zimie 1821—22 nie palono w całej Europie w piecach. Pod koniec lutego 1834 r. zakwitły brzoskwinie i morele.

Z tych historycznych wspomnień widzimy, że nic nowego niema pod słońcem.

Vid.

Z Rady Miejskiej.

W dniu 14 bm. odbyło się II-gie w tym roku posiedzenie pełnej Rady Miejskiej. Przewodniczył p. prezes Chowaniec.

Interpelacje i wnioski.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego wnieśli interpelacje: p. r. Dziekoński w sprawie jeżdżenia fiakrów lewą stroną ulicy zamiast prawą i mogących wskutek tego wyniknąć wypadków, p. r. Jurkiewicz w sprawie jeżdżenia fur z sianem przez centrum miasta i zanieczyszczanie w ten sposób pryncypalnych ulic; p. r. ks. dr. Medwecki prosił o ustawienie latarni przy zakrystji obok katedry gr. kat. i o usunięcie stamtąd kupy piasku, wreszcie p. r. Kochański interpelował, czy prawdą jest, że uchwalony przez Radę Miejską budżet uległ zasadniczym zmianom, wzgl. że Magistrat zamierza takie zmiany przeprowadzić.

P. prezes Chowaniec przyrzekł w sprawie trzech pierwszych interpelacji zarządzić, co należy, a w sprawie interpelacji p. r. Kochańskiego oświadczył, że nie jest mu nic wiadomem o jakichkolwiek zamierzeniach Magistratu co do zmian w budżecie miejskim. Na to zabrał p. r. Kochański powtórnie głos i podniósł, że w budżecie gazowni było przewidziane sprawienie umundurowania dla służby, a tymczasem delegacji robotników oświadczono, że Magistrat sprzeciwił się zakupieniu mundurów, prosi więc o zbadanie tej sprawy. W odpowiedzi na to p. prezes Chowaniec wyjaśnił co do stanu faktycznego sprawy, że poszczególne rubryki budżetu, uchwalonego przez Radę Miejską, stanowią kredyty, w których ramach Magistrat ma prawo gospodarować, korzystając z posiadanych uprawnień. Gdy zaś w myśl rozporządzenia p. Prezydenta Rzpltej. z 31. grudnia 1924 o dostosowaniu płac funkcjonarjuszy komunalnych do uposażeń funcjonarjuszy państw. przedsiębiorstwa komunalne nie są przedsiębiorstwami gminnemi, tylko przemysłowemi, Magistrat miał wprawdzie wątpliwości, czy służbie gazowni wogóle przyznać należy umundurowanie, lecz dotychczas nie powziął w tej mierze żadnej decyzji. Zresztą przyrzekł p prezes zbadać sprawę i zdać relację na najbliższem posiedzeniu.

W sprawie tej przemawiali jeszcze pp. rr. Feresiewicz, dr. Mosler, dyr. Jurkiewicz i dr. Laufer, poczem po interpelacji p. r. Schragera w sprawie personalnej, zabrał głos p. asesor dr. Hafter i przedstawił nagły wniosek Magistratu w sprawie zmiany nazw tych ulic w dawnych Kniehininach, które mają takie same nazwy, jak niektóre ulice w dawnym Stanisławowie.

Zmiany nazw ulic.

W myśl wywodów referenta uchwalono zmienić nazwy ulic jak następuje: A) W dzielnicy Kniehinin-Miasto: 1. ul. Naczelną na Wołczyniecką, 2. ul. Srodkową na Wołczyniecką, 3. ul Sienkiewicza na Lelewela, 4. ul. Jagiellońską na Romanowskiego, 5. ul. Długosza na Żeromskiego, 6. ul. Zamoyskiego na Pawła Stwiertni, 7. ul. Kochanowskiego na Suchanka, 8. ul. Kościuszki na Kniaziewicza, 9. ul. Bliźniaczą na Garbarską, 10. ul. Josselowicza na Długą, 11. ul. Stanisławowską na Halicką, 12. ul. Słowiczą na Szewczenki, 13. ul. Szewczenki na Prezydenta Wojciechowskiego, 14. ul. Pułaskiego na Chocimską, 15. ul. Kilińskiego na 29. Listopada, 16. ul. Barona Hirscha na Hoovera, 17. ul. Kołłątaja na Supińskiego. 18. ul. Zieloną na Kniehiniecką, 19. ul. Fabryczną na Siemiradzkiego, 20. ul. Karpińskiego na Wincentego Smagłowskiego (założyciela Bibljoteki Miejskiej), 21. ul. Królewską na Batorego, 22. ul. Kordeckiego na ks. arcyb. Bilczewskiego, 23. ul. Otwartą na Rejtana. — B) W dzielnicy Kniehinin-Kolonja: 1. ul. Konarskiego na Jana Dennemarka (obrońcy Stanisławowa podczas oblężenia w r. 1676), 2. ul. Krótką na Niecałą, 3. ul. Szkolną na Chodkiewicza, 4. ul. Cmentarną na Generała Żeligowskiego, 5. ul. Zamkniętą na Boczną Kolejową.

Powiększenie parku im. Sienkiewicza.

Z kolei uchwalono, że na pewnym obszarze gruntów, przytykających do parku im. Sienkiewicza, a należących do gmin Stanisławowa i Krechowiec, oraz do bar. Romaszkana, Miejskiej Kasy Oszczędności, pp. inż. Weingartena i Zweiga, nie mogą być wznoszone na nowe budynki i obszar ten rezerwuje się na powiększenie parku.

Porządek dzienny.

Przystąpiono do porządku dziennego i uchwalono wniosek Magistratu na zrzeczenie się przypadającego na tut. fundusz ubogich w $^1/_3$ części spadku po śp. ks. Józefie Procnerze na rzecz ubogich krewnych spadkodawcy.

Następnie uchwalono wprowadzić pewne zmiany w statucie o podatku komunalnym od spadków i darowizn, jak również uchwalono wysłać delegację na Zjazd Związku Miast w Warszawie w dniach 22.—24. marca br. z prezesem Zarządu Miasta na czele.

Różne sprawy.

W dalszym ciągu na podstawie referatu p. asesora dra Haftera załatwiono kilka koncesji przemysłowych, a między innemi koncesję firmie A. Sobolewskiego na utrzymywanie stałej linji samochodowej dla przewozu osób między Stanisławowem a Bohorodczanami i Sołotwiną, oraz między Stanisławowem a Tłumaczem. Tak samo na podstawie referatu p. asesora dr. Ferensiewicza uchwalono projekt nowej taryfy dorożkarskiej i nowej taryfy kominiarskiej (piszemy o tem w kronice), a na podstawie referatu p. asesora Leszczyńskiego załatwiono szereg prośb o ulgi i zwolnienia od miejskich podatków i opłat

Uzupełnienie statutu emerytalnego.

Następnie uchwalono uzupełnić art. 2 statutu emerytalnego pracowników miejskich z 17. czerwca 1924 jak następuje: „Pracownikami Gminy król. woln. miasta Stanisławowa są: urzędnicy, oficjanci i niżsi funkcjonarjusze gminy m. Stanisławowa".

Posiedzenie zakończyło się załatwieniem spraw personalnych.

Kościół i ochronka

W Knihininie-Górce.

Knihinin-Górka, obecnie przedmieście Wielkiego Stanisławowa, o ludności przeszło dwudziestotysięcznej, zamieszkały jest przeważnie przez Polaków łacińsko-katolickiego wyznania. To też brak kościoła na Górce dotkliwie dawał się odczuwać mieszkańcom, zmuszonym słuchać mszy św. jużto w kościele OO. Jezuitów, jużto w kolegjacie łacińsko-katolickiej, znacznie odległej od Górki. Mniej narodowo uświadomieni mieszkańcy Górki korzystali chętnie z cerkwi gr. katol. za mostem. W tych warunkach nie trzeba szeroko tłumaczyć i rozpisywać się nad potrzebą kościoła na tem przedmieściu, gdyż kościół jest nietylko ostoją wiary, ale i fundamentem polskości.

W listopadzie przeszłego roku zawiązał się w Stanisławowie pod protektoratem p. Wojewody Jurystowskiego Komitet, który postawił sobie za zadanie wybudowanie na Knihininie-Górce kościoła i ochronki.

Przed wojną istniała tam również ochronka, skupiająca dzieci, które pod troskliwym dozorem zakonnic były wychowywane w duchu katolickim i polskim. Ochronka ta umożliwiała matkom zarobkowanie poza domem dzięki temu, że mogły zostawiać dzieci pod całodziennym dozorem zakonnic, a zaznaczyć należy, że przeważająca część ludności Górki — to robotnicy kolejowi i zarobnicy dzienni. Wojna zdeprawowała dzieci, które z powodu zniszczenia ochronki i z powodu braku należytej opieki ze strony rodziców, zajętych troską o chleb powszedni, wałęsają się samopas po ulicach, wystawione na zepsucie z wielką stratą dla społeczeństwa. I w tym zatem kierunku zamierza działać Komitet, który prócz kościoła pragnie również wybudować ochronkę.

Dwa więc cele ma Komitet na oku: przez wybudowanie kościoła ochronić ludność przed wynarodowieniem, a przez budowę ochronki uratować dzieci od zepsucia i wychować przyszłe pokolenia na dzielnych obywateli Państwa. Opatrzność już pobłogosławiła zbożne zamierzenia Komitetu, gdyż od chwili zawiązania się tegoż, zdołał Komitet zgromadzić poważną kwotę od ludzi, z których wielu w dobrze zrozumianym interesie polskości i wiary chętnie stale się opodatkowało na cel powyższy.

Z największą ofiarnością pośpieszył na pomoc Komitetowi znany z patrjotyzmu Magistrat Stanisławowski, zawsze chętny, gdy chodzi o cel dobry i zbożny. Mianowicie, ku wiecznej pamięci połączenia sąsiednich gmin w Wielki Stanisławów, ofiarował Magistrat na budowę kościoła i ochronki na Górce przepiękną parcelę przy ul. Naczelnej. Niech na tem miejscu przyjmą hojni ofiarodawcy: pp. prezes Wacław Chowaniec, wiceprezes Dąbrowski i wszyscy Panowie z Rady Miejskiej, najserdeczniejsze podziękowanie za rzeczywiście wielki czyn. Bez tego książęcego daru wszelkie usiłowania Kom. spełzłyby na niczem.

Komitet, posiadając parcelę i nieco gotówki, ufny w pomoc Bożą i Tej, której ląd i morze słucha, a polegając na znanej ofiarności Społeczeństwa polskiego, przystępuje powoli do zrealizowania swych planów.

W dniu 1. marca b. r. o godz. 3. popoł. odbędzie się na darowanej przez Magistrat parceli przy ul. Naczelnej w Knihininie-Górce, w miejsu, gdzie stanie kościół, poświęcenie pamiątkowego krzyża. Krzyż poświęci ks. Prałat Piaskiewicz w asystencji licznego duchowieństwa.

Na tak podniosłej uroczystości nie powinno brakować nikogo z Polaków stanisławowskich i Komitet budowy kościoła i ochronki najgoręcej prosi współziomków o liczne a niezawodne przybycie. Niechaj uroczystość będzie naszą manifestacją narodową. bo byliśmy tu od wieków i wieki przy Boskiej pomocy przetrwamy.

W końcu zwraca się Komitet do Polaków, bez różnicy zapatrywań politycznych, gdyż, jeśli chodzi o wiarę i przyszłe pokolenia, stoimy twardo na jednej platformie, o jaknajsilniejsze zasilanie Komitetu funduszami na budowę kościoła i ochronki, a Bóg pozwoli jeszcze w tym roku rozpocząć budowę. Za komitet: *Ks. Ludwik Peclak. Inż. Antoni Firlich.*

Walne Zgromadzenie Organizacji Narodowej.

Dnia 15. lutego b. r. odbyło się walne zgromadzenie stanisławowskiej powiatowej Organizacji Narodowej. Wielka sala Sokoła ledwie pomieściła zebranych, co podnieść należy jako wielką zdobycz i zasługę pracy przeszłorocznego Wydziału Organizacji Narodowej, a zarazem jako powrót do przedwojennych warunków pracy narodowej. W zebraniu wzięli udział również pp. Zagajewski i prezes miasta Chowaniec.

W obszernem, starannie opracowanem, przeszło godzinę trwającem sprawozdaniu objął członek ustępującego wydziału p. prof. Jasiński nietylko całokształt pracy wydziału, ale także wszystkie ważne narodowe prace w Stanisławowie i powiecie. W dyskusji nad tem sprawozdaniem zabierali głos pp. Chowaniec, Zagajewski, Hendrychowski, Leszczyński i pani Cichocka.

Po jednomyślnem przyjęciu do wiadomości prac i zamierzeń ustępującego wydziału, któremu wszyscy wyrazili pełne uznanie, przystąpiono do wyborów nowego wydziału, w skład którego weszli pp. Dr Wawrzkowicz Marjan jako prezes, I. wiceprezes Dr. Rydet Ferdynand, II. wiceprezes Cebula Stanisław, sekretarz Bielecki Stanisław, oraz pp. Dr. Hendrychowski Stanisław, Dr. Drzewicki Józef, Migocki Franciszek, Barzyński Tadeusz, Chojnacki Wojciech, Dąbrowski Włodzimierz, Farmankiewicz Wawrzyn, Fiderkiewicz Wincenty, Kuchciak Maciej, Gatnikiewicz Wiktor, Jasiński Jan, Jasielski Roman, Specht Ferdynand, Weiss Mieczysław, Wierzbiński Paweł, Wolański Edward. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Starzyński Stanisław, Schaler Rudolf, Weich Tadeusz.

Dr. M. MONDSCHEIN.

O lekarskiej kosmetyce twarzy.

V. Zaraz u wstępu należy wpoić w cierpiących na wągry przekonanie, że nie dadzą się one wyleczyć przez noc, ni kremem jednym, choćby niewiem jakich „wschodnich piękności", ni płynem „odmładzającym", lecz że tu uwagę zwrócić musi lekarz nietyle na samo cierpienie, ile na dyspozycję do nawrotów tegoż. Nie więc jedna maść czy płyn, ale obserwacja stała przez tygodnie, w uporczywych, czy zaniedbanych przypadkach nawet przez miesiące zdoła dopiero przez wnikanie stałe w istotę choroby i docieknania jej przyczyn na stałe ją też uleczyć.

Na pierwszy plan wysuwa się tu trawienie, wogóle wszelkie procesy w przewodzie pokarmowym. Unikać należy zbyt tłustych, bogatych w korzenie drażniące, czy zbyt słonych, także zbytnio słodzonych potraw, a w pierwszym rzędzie ciężko strawnych. A więc należy unikać potraw takich, jak: majonez, konserwy, mięso wieprzowe silnie bajcowane, mięso surowe lub wpół surowe, dziczyzna, ryby morskie, także kwaśna kapusta. Sute objadanie się również nie jest wskazane, gdyż po niem występuje uczucie pełności żołądka, co często wywołuje kongestję do twarzy i doryweczą lub z czasem trwałą czerwoność twarzy, a zwłaszcza nosa. Wskazanem jest ograniczenie spożywania mięsa, wprowadzenie w repertuar obiedni bezmięsnych dni, a nawet tygodni, przytem dużo owoców, sałaty, kompotu, jarzyn wogóle, ryżu, potraw mącznych. Niestety, nierzadko zauważyć można, że taka czysto jarska kuchnia niezupełnie zadowala, a ma to miejsce zwłaszcza u osób niedokrwistych lub cierpiących na bledniсę. W tych wypadkach radziłbym pójść złotą drogą pośrodkową i zmieniać często typ odżywiania się.

Na chwilę tok myśli przerwę. Czcze to i nużące, a napewno nudne — przyznaję — recytowanie jak wierszyk setek szczegółów; nie mogę jednak inaczej, postanowiłem bowiem ten właśnie rodzaj oszpecenia twarzy dokładniej omówić, jako najczęstszy i najuporczywszy, by prawdziwy z tego wypłynął pożytek dla osób, które ta rzecz obchodzi.

Nerwy — te nasze biedne, przez wojnę i tę obecną pokojową wojnę, tę wściekle ciężką ogólną walkę o byt sterane nerwy — należy drogą odżywiania też oszczędzać. A więc unikanie mocnej kawy (kofeina), silnej herbaty (teina), czy alkoholowych trunków jest bardzo przy wągrach na miejscu. One to, a zwłaszcza alkohol powodują często — jak już raz wspomniałem — nawet po długiej przerwie świeże pryszczyki na twarzy, drwiące sobie w najlepsze ze zrozpaczonej miny właściciełki. Zwalczanie obstrukcji jest jednym z pierwszych warunków leczenia wągrów.

Ze środków wewnętrznych na pierwszy plan wysuwa się podawanie arszeniku, żelaza w formie kropli, czy wstrzykiwań podskórnych, choć i on czasem jest przeciwskazany, a nawet powodując sam zrogowacenie przyskórka, działa nieraz wprost szkodliwie. W tym wypadku uciekamy się do całego szeregu innych środków, dajemy drożdże i przeróżne ich przetwory, magnezję, ichtjol, mentol i t. d. Zależy to od stanu i objawów, jakie lekarz znajduje, badając zresztą ustrój lub polegając na wywiadach chorego.

Nim przejdę do omówienia lokalnego leczenia wągrów, chciałbym bodaj mimochodem wspomnieć, jakie formy ich rozróżniamy. A więc najpierw forma ostra, zlokalizowana na twarzy całej lub tylko na czole, pełna pryszczyków jasno-czerwonych, częścią ropnych, pełna zatkanych otworów skóry (czarne punkta — pierwszy zawiązek wągrów). Druga forma, to tylko czarne punkta na czole lub między oczodołami, na skrzydełkach nosowych lub brodzie; pryszczyki czerwone występują to sporadycznie, to grupkami, zwłaszcza na brodzie; przy tej formie podostrej widać nieraz twarde, w głąb drążące twory, pochodzące z większego skupienia łoju skórnego w jednem miejscu, a przechodzące często w ropienie. Następstwem tego jest większa lub mniejsza blizna — stałe zeszpecenie twarzy. Twarz przy tej formie świeci z nadmiaru wydzielonego tłuszczu, który z porów skóry (zwłaszcza na nosie) wydusić się daje za lada uciskiem.

Trzeci rodzaj wągrów stanowią drobne nierówności w skórze, zwłaszcza czoła i brody; nie znać tu obrazu, jak w poprzednich, wągrów prawie lub wcale nie widać, leżą one bowiem więcej pod przyskórkiem. Kosmetycznie stanowi typ ten najmniejsze zeszpecenie twarzy, widoczny jest tylko z bliska i niełatwy do leczenia, reaguje bowiem tylko na środki silnie tłuszczące skórę (w pierwszym rzędzie lampa kwarcowa).

Jasnem jest, że istnieją liczne przejścia i kombinacje wspomnianych form; dla przejrzystości, a także ze względu na sposób lokalnego leczenia, przytoczyłem tylko powyższy podział.

C. d. n.

KRONIKA.

Na „Ligę Obrony Powietrznej Państwa" składa w Redakcji Kurjera stanisławowskiego Polskie tow. gimn. „Sokół Stanisławów II" (Górka) kwotę 50 zł, wezwane przez Gniazdo Macierzyste stanisławowskie, i ze swej strony wzywa do szlachetnej rywalizacji następujące Towarzystwa: Sokół Stanisławów III Belweder, „Polskie Towarzystwo dla Handlu i Przemysłu", „Polski Związek Kolejowców", „Zawodowy Związek Kolejowców", „Związek inżynierów kolejowych", „Związek Prawników kolejowych", „Związek Urzędników z średniem wykształceniem".

Mianowanie w Magistracie. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono zamianować p. Adama Dubanowicza, inżyniera-architektę, stałym urzędnikiem technicznym Magistratu z uposażeniem grupy VII d.

Nowi obywatelowie. Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej odbytem dnia 14. lutego 1925 r. uchwalono przyjąć do związku przynależności gminnej następujące osoby: A) na podstawie 10 letniego zamieszkania: 1. Ludwik Halpern, urz. Kasy Oszczędn., 2. Menaszes Juda Rosenmann, płatniczy, 3 Jütta Hübner, wdowa po kupcu, 4. Teresa Zaufal, oficjantka kolejowa. B) Za opłatą taksy: 1. Helena Julja Dąbrowska, nauczycielka, 2. Dr. Samson Hübner, prokurzysta banku, 3. Sydonja Hübner, absolwentka gimn., Ponadto 3 em osobom wydano przyrzeczenie przyjęcia na wypadek uzyskania obywatelstwa polskiego.

Nowa taryfa kominiarska, uchwalona na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, ustanawia: 1) za czyszczenie komina cylindrowego w domach parterowych 15 gr., w 1-piętrowych 20 gr., w 2-piętrowych 25 gr., w 3 piętrowych 30 gr., w 4-piętrowych 35 gr.; 2) za czyszczenie komina przełazowego w domach parterowych 20 gr., w 1-piętrowych 25 gr., w 2 piętrowych 35 gr., w 3-piętrowych 40 gr., w 4-piętrowych 50 gr.; 3) za czyszczenie kominów w zakładach przemysłowych i warsztatach pracy, tudzież kominów centralnego ogrzewania płaci się cenę dwa razy większą; 4) za czyszczenie szlągów przełazowych 15 gr., wędzarni 50 gr., luftów kuchennych w domach prywatnych 15 gr., w restauracjach, kawiarniach i t. p. 30 gr., kuchni żelaznej 15 gr., pieca żelaznego 20 gr., kamyczkowego z otworami 20 gr., bez otworów 30 gr., kaflowych o 3 kanałach z rozebraniem 80 gr., o 5 kanałach 1 zł., wypalanie komina 1 zł.

Nowa taryfa dorożkarska. Ze względu na przyłączenie do Stanisławowa gmin sąsiednich Rada miejska uchwaliła przedłożyć Starostwu projekt nowej taryfy dorożkarskiej. Opłaty miałyby wynosić, zależnie od odległości i pory dnia i nocy, dla dorożek parokonnych od 3·30 zł do 1·20 zł., dla jednokonnych od 3 zł. do 1 zł. Za pakunek powyżej 50 kg. 40 gr. Uchwalono przytem prosić Starostwo o wydanie zarządzenia, by stanowiska dorożek zostały możliwie jaknajwięcej zdecentralizowane.

Zakończenie rejestracji oficerów rezerwy i wydawania zaświadczeń. W myśl rozkazu M. S. Wojsk. L. 20483/V. o. 24 została zamknięta rejestracja oficerów rezerwy we wszystkich D. O. K. z dniem 31. grudnia 1924 r. Po tym terminie i nie później jak do dnia 31. lipca 1925 r. P. K. U. Stanisławów przyjmować będzie w drodze wyjątku zgłoszenia się do rejestracji tylko tych oficerów rezerwy wzgl. równorzędnych powracających z zagranicy, którzy wiarogodnie udowodnią, że z powodu stałego pobytu za granicą nie mogli zgłosić się do rejestracji w kraju w terminie wyż oznaczonym, a którzy do chwili swego wyjazdu z zagranicy niezostali zarejestrowani przez właściwy urząd konsularny. Kandydatom na oficerów rezerwy W. P., którzy przy rejestracji otrzymali zaświadczenia, przedłużać będzie P. K. U. Stanisławów ważność tych zaświadczeń do 31. grudnia 1925.

Z teatru. Z przyczyn od dyrekcji niezależnych premjera „Wicka i Wacka" zostaje przełożona, a na to miejsce wystawiona zostanie w sobotę i w niedzielę niesłychanie zabawna farsa M. Hennequina pt. „Rozkosze domowego ogniska". Główne role grają pp. Armatysówna, Dahlkówna i Wostrowska, oraz pp. Brach, Hudetz, Korczowski, Nawrocki i Ostropolski. Wesoła ta farsa liczyć może na powodzenie, tyle w niej komicznych sytuacji i figur.

Z Ogniska nauczycielskiego w Stanisławowie. W sobotę 21. b. m. zebranie członków „Polskiego chóru nauczycielskiego" o godz. 6. wiecz. W niedzielę 22. b. m. nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Ogniska naucz. o godzinie 10 30 przed poł. W niedzielę 1. marca b. r. pogadanka z metodyki matematyki. Temat: Diagramy (wykazy) empiryczne. Uczestnicy pogadanki przyniosą arkusz papieru kratkowanego. Wstęp na pogadankę dla ogółu nauczycielstwa szkół powszechnych — o godz. 10. przedpoł. Zebranie i pogadanka odbędzie się w budynku szkoły im Kr. Jadwigi.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Klubu Sportowego, Bystrzyca w Stanisławowie odbędzie się dnia 1. marca b. r. o godz. 14-tej popołudniu w sali Związku Zawodowego przy ul. Gazowej l. 20.

Polskie Tow. Tatrzańskie, Oddział Stanisławowski przypomina swym członkom, że Walne Zgromadzenie Towarzystwa odbędzie się we wtorek, 24. lutego b. r. o godzinie 5. popołudniu w sali Rady Powiatowej w Stanisławowie.

„Koło Czasopism" przy księgarni p. Marjana Hasklera przyjmuje jeszcze spóźnione zgłoszenia na miesiąc luty i marzec. Wszelkich informacji udziela księgarnia.

Prośba o wodę. Mieszkańcy ulicy Halickiej apelują za naszem pośrednictwem do odnośnych czynników z prośbą o umożliwienie im zaopatrzenia się w wodę, gdyż jedyna na tej ulicy studnia od kilku dni jest unieruchomiona, a mieszkańcy cierpią na brak wody i muszą zaopatrywać się w nią z oddalonych studni.

Jak się sprzedaje grunta? Niedawno zamieściliśmy nadesłany nam z po za redakcji artykuł pt. „Jak się sprzedaje grunta", w którym przedstawiona została sprawa parcelacji obszaru dworskiego w Kołodziejowie przez p. Piotra Bauera. Temu ostatniemu uczyniono przytem zarzut pewnych niewłaściwości przy przeprowadzaniu parcelacji. Otóż, jak nas poinformowano następnie z wiarygodnej strony, uczyniony w tej formie p. Bauerowi zarzut jest niesłuszny. Idzie tu wyłącznie tylko o spór cywilno-prawny między niektórymi parcelantami a p. Bauerem, spór, który dotychczas nie jest jeszcze ukończony, a którego motywy są zupełnie inne, niż te, jakie podniesiono w wspomnianym artykule. W każdym razie sprawa przedstawia się tak, iż wysuwanie z niej wniosków o rzekomo nielegalnem postąpieniu p. Bauera jest nietylko przedwczesne, ale i nieuzasadnione.

Do nabycia jest realność przy ul. 3. Maja l. 30. Sprzedaje ją Tow. Zjednoczenie Mieszczan w Stanisławowie. Byłoby pożądanem, żeby dostała się ona w polskie ręce, tem więcej, że nabyć ją można na korzystnych warunkach. Bliższych informacji zasięgnąć można w sklepie p. Dąbrowskiego przy ul. Sapieżyńskiej 14.

Z powodu samobójstwa śp. Dziniaka. Wobec rozsiewania fałszywych pogłosek przez złych przyjaciół mego syna śp. Adama Dziniaka, jakoby syn mój odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru rzekomo z powodu popełnienia defraudacji we współdzielni wojsk. 48 p. p. strz. kres., gdzie przez dłuższy czas pracował podaję, że pogłoski te są z gruntu kłamliwe. Zaprzeczono im „Rozkazem dziennym" 48 p. p. strz. kres. Nr. 42/25. Faktyczną przyczyną samobójstwa były szykany ze strony niektórych przełożonych, a stwierdza to list mego śp. syna, napisany przed śmiercią w słowach: „Odbieram sobie życie przez niewinne sykowanie wojskowe... 7/II. Adam Dziniak". Tych parę słów ogłaszam dla zmycia wszystkich plugawych podejrzeń, rzuconych na mego śp. syna.

Wanda Dziniak.

Falsyfikaty 20 groszówek. W powiecie stanisławowskim pojawiły się falsyfikaty 20 groszówek. Monetę taką, sporządzoną nieudolnie z ołowiu, znaleziono mianowicie w gminie Wiktorów i zdeponowano na posterunku policji, która wdrożyła energiczne śledztwo, mające na celu udaremnienie masowego rozpowszechniania falsyfikatów.

Zuchwały złodziej. Dnia 3 b. m. przystąpiło do p. Heleny Petrij, matki komisarza P. P. dwóch chłopców, napraszając się natarczywie o kupno cytryn. W chwili, gdy nagabywana zatrzymała się i chcąc kupić cytryny, otworzyła torebkę celem wyjęcia pieniędzy, przyskoczył z tyłu nagle jakiś osobnik i wyrwawszy jej z rąk torebkę z kwotą 260 złotych, począł uciekać. Zaznaczyć należy, że działo się to w biały dzień o godz. 11. rano na ulicy Gosławskiego, a więc w śródmieściu. Na podstawie rysopisu, podanego przez świadków tej zuchwałej kradzieży, ujęto tego dnia jeszcze jej sprawcę w osobie Dmytra Hryńczuka, lat 16, kilkakrotnie karanego za kradzież, bez zajęcia. Do kradzieży przyznał się, pieniądze jednak tak ukrył, że do dziś dnia nie zdołano ich odnaleźć.

Przykry zwyczaj. Dawid Rubin, 16 letni zawodowy złodziej kieszonkowy, ma przykry zwyczaj wkładania rąk do cudzych kieszeń. Onegdaj przytrzymano go w rynku w chwili, gdy usiłował wyciągnąć portfel z kieszeni pewnego wiśniaka, i osadzono po raz 11-ty w aresztach sądowych.

Uproszczonym sposobem. Hrynio Sawczuk, rolnik z Pukasowiec pow. Stanisławów, mając jakieś zastarzałe pretensje natury moralnej do sąsiada Jana Drzewickiego i nie chcąc kierować ich na drogę sądową, wybrał sposób więcej radykalny. Uzbroiwszy siebie i syna swego w łopaty i kamienie, udał się ubiegłego tygodnia do mieszkania Drzewickiego i nie tracąc słów, pobił go do utraty pamięci, zadając mu kilka ciężkich ran na głowie i rękach. Chcąc zaś jeszcze silniej zaakcentować swoje zwycięstwo, napastnicy zdemolowali następnie mieszkanie Drzewickiego, tłukąc naczynie i łamiąc meble, poczem w trjumfie odeszli. Napastników oddano w ręce sprawiedliwości.

Od iskry parowozu. Ubiegłego tygodnia powstał pożar w lesie p. Zdzisława Ładomirskiego w Markowcach, który spalił około 50 morgów suchej trawy i gąszczy, nie czyniąc na szczęście szkody drzewom. Tego samego dnia spłonęło również około 30 morgów gąszczy leśnych p. Mirosławy Wasylkiewiczowej w Ladzkiem Szlacheckim. Oba pożary, jak stwierdzono, powstały od iskry pociągu i rozszerzyły się z gwałtowną szybkością wskutek wiatru i braku śniegu.

Kronika karnawałowa.

Sokół Stanisławów II. (Górka) urządza wspaniałe tradycyjne ostatki jako wieczorek taneczny we wtorek 24. b. m. w własnym budynku przy zbiegu ulic Grunwaldzkiej i Kolejowej. Komitet uprasza interesowane osoby, które do tej chwili zaproszeń nie otrzymały, o zwrócenie się po nie codziennie w sekretarjacie Towarzystwa od godz. 6—7 wieczorem.

Raut z tańcami. Wojewódzki Komitet „Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej" w Stanisławowie urządza raut z tańcami dnia 21. lutego b. r. w salach Kasyna Polskiego ze współudziałem miejscowych sił artystycznych na dochód wyżej wymienionego Komitetu. Komitet poczynił starania, by raut wypadł pod każdym względem jaknajświetniej, i spodziewa się, że publiczność tłumnie jawi się na raucie, spełniając tem piękny czyn obywatelski na tak piękny cel. 2 2

Reduta Sokoła II. w dniu 7. b. m., jak wogóle wszystkie zabawy tego ruchliwego Towarzystwa powiodła się doskonale, przysparzając instytucji poważny dochód na odbudowę Sokolni. Doborowa i bardzo liczna publiczność, w tem stokilkadziesiąt masek i kostjumów, bawiła się doskonale i ochoczo do białego rana w wspaniale dekorowanych salach.

„Własny Dom“.

Zarząd tej Spółdzielni Budowlanej w Stanisławowie podaje do wiadomości, że czynności urzędowe załatwia w lokalu Tow. przy ulicy św. Józefa l. 5 parter, pierwsze drzwi na lewo, we wtorki od 5 tej do 6 tej popołudniu. W czasie tym przyjmuje interesantów, udziela wyjaśnień, przyjmuje wpłaty na udziały, oraz zgłaszania osób wpisujących się na członków. W miarę rozrostu agend Spółdzielni będzie powiększona ilość dni i godzin urzędowych.

Członkiem Spółdzielni może być obywatel Rzeczypospolitej narodowości polskiej. Spółdzielnia ma na celu dostarczania swym członkom tanich i zdrowotnie urządzonych mieszkań, bądź drogą najmu w domach przez Spółdzielnię wybudowanych lub nabytych, bądź drogą budowy lub sprzedaży nieruchomości członkom swym na własność, z zastrzeżeniem dla siebie pierwokupna. Wpisujący się na członka winien wpłacić w wpisowego 10 zł. i zdeklarować przynajmniej jeden udział w wysokości 100 zł. płatny w pięciu ratach miesięcznych licząc od dnia przyjęcia jako członka.

Z Ziemi stanisławowskiej.

Bednarów. (*Kurs gospodarski*). Towarzystwo Gospodarskie we Lwowie przeprowadziło w miejscowem Kole Gospodarskiem 4 dniowy kurs weterynaryjno-hodowlany w dniach od 9. do 12. lutego. Kurs odbywał się w sali Domu ludowego. Na wykłady uczęszczało przeszło 60 słuchaczy, przyczem zaznaczyć należy, że przybywali oni do Bednarowa nawet z dość odległych miejscowości, jak n. p. Wysoczanki, Brynia i Majdanu. Prelegenci: insp. Tow. Gospodarskiego we Lwowie p. Komornicki w wykładzie swoim o hodowli przedstawił szczegółowo tę gałęź rolnictwa i zachęcał słuchaczy do racjonalnego chowu, a p. Dr. Łukowski, asyst. Akad. weter. we Lwowie, prócz szczegółowego omówienia chorób zwierząt i sposobów ich leczenia, wytknął słuchaczom błędy, popełniane przez nich przy zabobonnem leczeniu swoich zwierząt.

Nadwórna. (*Palec Boży*). Niedawno donieśliśmy o tragicznym wypadku zabicia chłopa przez drzewo własnoręcznie skradzione z lasu. Obecnie zdarzył się drugi taki zupełnie identyczny wypadek, również w powiecie nadwórniańskim. Wasyl Syniak, 24-letni gospodarz z wsi Hwozd, ciągnąc z góry drzewo skradzione w lesie państwowym, pośliznął się, a drzewo puszczone z rąk uderzyło go w czoło tak silnie, że Syniak padł trupem na miejscu.

Niźniów. (*Nie mógł przeżyć rekuzy*). Dnia 5. b. m. popełnił samobójstwo przez powieszenie w szopie 23-letni parobek Michał Muła z Petryłowa koło Niżniowa. Powodem rozpaczliwego kroku była odmowa ze strony rodziców pewnej dziewczyny, o której rękę starał się Muła.

Rohatyn. (*Nieszczęśliwy wypadek*). W gminie Puków, pow. Rohatyn, pracował w kamieniołomie Oleksa Barylak, lat 24. — Dnia 23. b. m. podczas pracy urwał się nagle nasyp ziemny, a Barylak przysypany ziemią poniósł śmierć na miejscu.

Rozwiązanie zagadki „Meyerling“...

Niepohamowane jest odwieczne wirowanie przepotężnego koła historji! Dzisiejsze szprychy górne są jutro dolnemi, a te dolne stają się w biegu koła z powrotem górnemi i t. d. — ad infinitum...

Najdobitniejszem słowem historji jest wojna!

Wiemy o tem, przeżywaliśmy prawie przez całe dziesięciolecie na własnem ciele wszelkie konsekwencje tego krwawego hasła! Różnorakie wstrząsy wojny: głód, mór, nędza, rewolucja, upadek rządów, przeobrażenia państwowe — a ultima ratio: rozwiązywanie problematycznych zagadek, będących aż do końca wojny tajemnicą danego rządu, danego państwa i narodu...

Na gruzach wczorajszych monarchij powstały dziś młode państwa republikańskie, które mimo ustawicznych zmagań się z ciężkimi warunkami nowo ukształtowanego bytu państwowego, z nadzwyczajną skrupulatnością badają ich polityczne — i osobiste tajniki swoich ostatnich władców.

Podczas gdy n. p. nowe Niemcy zajęły się nader bacznie wydobywaniem na światło dzienne brudów politycznych ostatnich królów bawarskich i pruskich, Rosja sowiecka zbadała dokładnie głośny fenomen wczorajszej głupoty rosyjskiej, typowego Rasputina, a młoda Austrja corazto natarczywiej dochodzi od nici do kłębka do jądra starannie dotychczas osłoniętej tajemnicy Meyerlingu...

Słowo „Meyerling“ stało się odrazu krwawą tragedją domu Habsburgów! Jedyny, genjalny, przez całą Austrję ubóstwiany syn sędziwego cesarza Franciszka Józefa II., Rudolf, z powodu nieznacznej na pozór sprawy miłosnej, pada sromotnie ofiarą przepotężnej, niewybrednej intrygi dworskiej, porywając za sobą podstawę całej przyszłości rzekomo potężnej wówczas monarchji naddunajskiej

Ale nie wolno było o tem mówić: każdy miał związane ręce i usta! Aż nareszcie przyszły dawno przepowiadane skutki krwawej wojny światowej i otworzyły się również przed narodami Austrji tajne, rodzinne archiwa Habsburgów, na podstawie których odtworzono arcydzieło filmowe o nadzwyczajnych walorach artystycznych i naukowych, uświadamiające nietylko Austrję i całą zagranicę o **tragedji domu Habsburgów**.

I tak nie wolno tego autentycznego arcydzieła filmowego, które na polecenie wiedeńskiej wytwórni „Sascha“ dopiero w r. 1924 zrealizował genjalny **Aleksander Korda**, porównywać z wyświetlanym na prowincji przed laty podobnym filmem. Obraz, o którym mowa, został dokonany na miejscu w Meyerlingu, a ponadto w zamkniętych dotychczas salonach i komnatach „Schönbrunnu“ i „Burgu“ cesarskiego we Wiedniu. Z całą skrupulatnością uwydatniony jest duch czasu, przepych życia nadwornego i życie ówczesnego Wiednia. W akcji biorą żywy udział nietylko arcyksiążę Rudof i baronówna Marja, ale sam cesarz Franciszek Józef I., cesarzowa Elżbieta i cały dwór cesarski.

Baronównę Marję Vecsera kreuje przepiękna Marja Korda, która wywołała istne peany podziwu w całej miarodajnej prasie zagranicznej!

Jak afisze donoszą, będzie wkrótce i Stanisławów miał możność przeżywania tego wielkiego momentu rodzinno-dziejowego — na ekranie.

He.—Sp.

Sensacyjny sposób ujęcia fałszerza dolarów.

Od kilkunastu dni uwijał się po mieście jakiś osobnik, puszczając po sklepach fałszowane przez siebie dolary. Fałszerstwo polegało na tem, że do banknotów 1 i 2 dolarowych dorabiał dość nieudolnie zresztą „0“, stwarzając w ten sposób banknoty 10 i 20 dolarowe. Do swych oszukańczych manipulacji wybierał porę przedwieczorną, gdy już zmierzch zapadał, a lamp w sklepach jeszcze nie palono, i wchodził przeważnie do uboższych sklepów, gdzie nie było gości, a usługiwały same kobiety. Ofiarą oszustwa padły firmy: Chaim Sandberg, Sapieżyńska 49, Tonia Jungerman Rynek, Lotti Lustig Rynek, Perla Rottenberg Kazimierzowska 66, Leib Epstein Rynek i kilka innych. Wszędzie kupował jakiś drobiazg, a gdy przyszło do płacenia, wyjmował banknot dolarowy, mówiąc, że niema drobnych. Zabrawszy towar i resztę w walucie polskiej, ulatniał się szybko, a kupcowa na drugi dzień zauważyła, że padła ofiarą oszustwa.

Amatora łatwych zarobków nie mogła długi czas policja ująć, raz, że ukrywał się ostrożnie, powtóre, że Eksp. śledcza rozporządza niestety bardzo szczupłym personelem (który Władze centralne jeszcze redukują), to też kierownik Ekspozytury Dr. Lax wpadł na zbawienny, a nader prosty pomysł wciągnięcia do pracy pościgowej całego społeczeństwa. Specjalnie wysłana na miasto obława ostrzegła przed oszustem wszystkich kupców, podała jego rysopis i pouczyła, że z chwilą pojawienia się jego w jakim sklepie ma kupiec wszcząć alam, zawołać ludzi i oddać go w ręce policji. Pomysł ten wydał już w dwa dni później swoje owoce i wykonany został ściśle wedle instrukcji.

Gdy do sklepu Dawida Bannera wszedł nieprzeczuwający oszust i kupiwszy towar, wyjął „10 dolarów“, sprzedający narobił krzyku, na który zbiegli się przechodnie i oszust po chwili znajdował się już w aresztach policyjnych. Jest nim niejaki Mikołaj Zachorowski, 38 letni szewc z Wołosowa powiat Nadwórna, u którego przy rewizji znaleziono 1 fałszywy banknot na 50 dolarów, 2 fałszywe banknoty po 10 dolarów i 1 prawdziwy banknot 10 dolarowy. Do winy przyznał się i oddany został władzom sądowym do ukarania. Poszkodowani otrzymali część swego towaru z powrotem.

Świetna ta próba niech będzie nauką i zachętą dla społeczeństwa, które ciężkiej pracy policji powinno podać ochotnie rękę w dobrze zrozumianym własnym interesie i z uwagi na szczupły stan i środki władz bezpieczeństwa.

Notatki literackie.

„Ustawa o postępowaniu karnem na obszarze b. zaboru austrjackiego“ ukazała się nakładem Szkoły okręgowej Policji Państw. w Stanisławowie. Jest to praktyczny podręcznik dla użytku szkół policyjnych w formie pytań i odpowiedzi. Opracował go p. Bazyli Kutra, podkomisarz i instruktor Szkoły policyjnej X. okręgu, a przejrzeli i uzupełnili pp. dr. Gabrjel Lax i Roman Sztaba, fachowcy w tym względzie.

„Morze“. Numer drugi tego czasopisma, będącego organem Ligi Morskiej i Rzecznej, zawiera następujące prace: „W rocznicę objęcia morza“, Cz. Petelenza, „Nasza polityka morska“, inż. St. Łegowskiego, „Współczesne maszyny okrętowe“, inż. A. Rylki, „Wrażenia klimatyczne“, prof. Wł. Gorczyńskiego, „Czterdzieści dni na rafach“, T. Steckiego, „Wycieczka“, F. R., „Fragment z poematu“, R. Krajewskiego, „Złote myśli“, Jul Eismonda, „Dzieje rozwoju żeglarstwa“, Hugo Pistla, „Urządzenia nowoczesne portów“, inż. P. Bornasa, „Zagadnienia politykigospodarstwa Państwa Polskiego“, inż. Rumla. Nadto zeszyt zawiera przeszło 30 ilustracji i bogaty dział sprawozdawczy i sportowy.

„Ameryka-Polska“. Otrzymaliśmy zeszyt styczniowy miesięcznika „Ameryka-Polska“. Pismo to, wychodzące dotąd pod nazwą „Ameryka“, wnosi w nasze piśmiennictwo perjodyczne zgoła nowy typ, nową formę ujęcia tematów publicystycznych. Mamy tutaj harmonijne połączenie pracy i rozrywki, przyjemności i pożytku, literatury i ekonomiki, poezji i realnej twórczości gospodarczej. Wyszczególnienie choćiażby kilku tytułów bogatej treści tego numeru może służyć jako dowód tego. Więc: „Ślub..? Czarująca historyjka bez najmniejszego sensu“. „Zemsta Peroby“. „Niemowny Mówca Calvin Coolidge“. „Od sochy do katedry“. „Plan Dawesa, powtórne wtargnięcie Ameryki w sprawy europejskie“. „Laborologja, nowa nauka o pracy ludzkiej“. „List otwarty do polskich byznesmenów“. „Gwiazdy o miłości“. „Za kulisami ekranu“. „Miljony amerykańskie dla rozbudowy miast polskich“. „Jak się robi pożyczki zagraniczne w Ameryce“ i wiele innych. Obfitą tę treść zdobią bardzo liczne ilustracje. Adres Redakcji: Warszawa, Nowy Świat 72/74.

„Panteon Polski“. Dwutygodnika tego, poświęconego pamięci i czci poległych żołnierzy polskich w latach 1914—1921, świeżo opuścił prasę zeszyt 7-my. Przedstawia się on bardzo zajmująco. Nader ciekawe wspomnienia p. Szumskiej, Kochanowskiego o 4 i 6 p. p. Leg. Polsk, opis bitwy pod Kostiachnówką w listopadzie 1915 r., życiorysy: Tarkowskiego, Łyska, Lejezaka, Malewskiego i wielu innych, fotografje poległych, pola bitew i cmentarzy — oto treść zeszytu. Kwartalnie tylko 3 zł. 50 gr. — Adres: Lwów, Zielona 7.

PODZIĘKOWANIE.

JWP. Dr. Oberhardowi, specjaliście chorób dziecięcych, Gillera 2, składamy tą drogą najszczersze podziękowanie za wyleczenie dziecka naszego z ciężkiej choroby.

Koralowie.

Z Polskiego Związku Kolejowców.

Komunikaty P. Z. K.

Agitacja Z. Z. P.

W ostatnich czasach urzędy ruchu i stacyjne, tak tutejszego okręgu, jak i okręgu lwowskiego, zostają zasypywane odezwami Zjednoczenia Zawodowego Polskiego (Z. Z. P.), które wzywają w imię dobra sprawy specjalnie zawiadowców i dyżurnych ruchu do jaknajliczniejszego przystępowania do Sekcji powyższego Związku (ciekawe, kto ją stworzył i kiedy?) celem skutecznej obrony naszych praw. Wymieniony Związek w odezwach, o których mowa, twierdzi (co jest blagą), że we wszystkich dyrekcjach z wyjątkiem małopolskich pracownicy kolejowi są od dawna w powyższym Związku zorganizowani i ujawniają żywą działalność. Jednak gdyby tak ktoś przeczytał jedną z odezw, rozrzucanych na gruncie wileńskim, względnie radomskim, zupełnie o czem innem dowiedział by się, a mianowicie, że we wszystkich innych dyrekcjach pracownicy kolejowi są już w całej pełni zorganizowani, tylko jeszcze w tych dwu ostatnich chodzą luzem, nigdzie nie należąc lub też należąc do różnych innych związków, tylko nie do P. Z K., który jedynie broni słusznych praw naszego bytu.

Z. Z. P. obiecuje złote góry kolejarzom i ostateczne zbawienie ich; nie może bowiem w żaden inny sposób zyskać dostatecznej liczby członków, a przyczyną tego jest prawdopodobnie brak zaufania pracowników, a następnie niemożliwość zaaklimatyzowania się choćby w jednym z poszczególnych okręgów. Z miejsca bowiem na miejsce przenoszą się jak cyganie; ostatnio wypędzeni z okręgu wileńskiego, przenieśli się na terytorjum nasze, by siać niezgodę i wyłamywać członków dotychczasowych związków z pod karności i solidarności na swą własną szkodę. Najciekawszym i dającym dużo do myślenia jest fakt, że związek ten, posiadając ogółem około 3.000 członków, wyrzuca olbrzymie sumy na agitację — przecież chyba nie z wkładek członkowskich! A jeżeli nie z wkładek, to w takim razie skąd? Źródło bowiem dochodu bezwarunkowo jakieś być musi — i jest. Ale o tem później.

Narazie jesteśmy zmuszeni powiadomić swych członków i wogóle pracowników kolejowych, że w obecnej chwili, gdy się ważą losy nasze, gdy celem należytej obrony naszych praw i warunków przyszłej egzystencji został stworzony blok związków — związek Z. Z. P. wyłamuje się z pod karności, ustępuje z bloku, starając się rozbić solidarność kolejarzy i tak już podzielonych na rozmaite związki i związeczki, czyli nie dopuścić do uzyskania minimalnych warunków bytu i należnych nam praw. A więc komu zależy na rozbiciu bloku? Chyba uświadomieni pracownicy kolejowi zdają sobie zupełnie dokładnie obecnie z tego sprawę. Polski Związek Kolejowców, jako polityczny, broni interesu ogółu kolejarzy bez różnicy przekonań politycznych, zaś Z. Z. P. nie jest związkiem zawodowym kolejowym, tylko filją stronnictwa Narodowej Partji Robotniczej (N. P. R.) i stąd właśnie pochodzi źródło dochodu!

Apeluje się przeto do wszystkich członków, by nie dali się brać na lep czczych obiecanek, ale wytrwali na swym posterunku przy naszym Związku, który poważnie i wytrwale walczy o poprawę bytu kolejarzy, zaś środków materjalnych nie czerpie z mętnych źródeł polityki kilku osobników, względnie stronnictwa. Zło bowiem, któreby mogło nastąpić z rozbicia solidarności w obecnej chwili, jest nieobliczalne, gdyż zaszkodzić pewnej sprawie jest łatwo, jednak naprawić bardzo trudno, a w niektórych wypadkach wprost niemożliwe. Zatem wszyscy jak jeden mąż, winniśmy stanąć obecnie pod sztandarem Polskiego Związku Kolejowców, a tamtych nieproszonych wybawicieli, póki jeszcze pora, zbojkotować.

Do wiadomości i należytego zastosowania.

Zarząd Główny P. Z. K. zwraca się do nas z apelem, iż niejednokrotnie, a nawet bardzo często zdarzają się wypadki zwracania się poszczególnych członków, względnie grup w rozmaitych sprawach wprost do Zarządu Głównego z pominięciem Zarządów Kół i Okręgów. Ponieważ taki stan rzeczy wywołuje niepotrzebną pisaninę i przewlekanie sprawy, a nawet jest przeciwny statutowi, przeto zwraca się uwagę członków, że na przyszłość sprawy takie nie będą wogóle brane pod rozwagę, lecz z miejsca przez Zarząd Główny odrzucane i pozostaną bez odpowiedzi. Każde bowiem podanie musi być bezwarunkowo przez Koło, względnie Okręg zaprotokołowane, następnie odpowiednio umotywowane, z dołączeniem materjału, charakteryzującego całokształt sprawy, a w końcu musi być wyrażona opinja Okręgu. Jest to zupełnie naturalne, gdyż nie można absorbować Zarządu Głównego sprawami, które mogą być n. p. rozstrzygnięte na miejscu w dyrekcjach, względnie które z powodu braku wyczerpującego materjału nie dadzą się traktować na serjo, a wszelkie interwencje pozostałyby bezskutecznemi, nie mówiąc już nic o niemożliwości osiągnięcia jakichkolwiekbądź realnych korzyści. Zaznaczyć należy jeszcze i to, że Zarząd Główny i bez tego ma obecnie bardzo wiele spraw pilnych i ważnych do przeprowadzenia, przeto nie rozporządza wogóle czasem, zezwalającym mu na niepotrzebną korespondencję z Okręgami.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Postępowanie godne napiętnowania!

Wobec tego, że p. H. Schiffmann w Stanisławowie, nadużywając nieświadomości niektórych tutejszych pp. Kupców, pobrał od nich podpisy, by na ich podstawie uzyskać zastępstwo dla Targów Wiedeńskich, choć mógł wiedzieć choćby tylko z afiszów na mieście, że zastępcą Targów Wiedeńskich jest niżej podpisany, który ma również prawo do wydawania wiz austrjackich i kart wstępu na targi — zwracam na powyższy fakt uwagę pp. Interesowanych, stwierdzając niniejszem publicznie, że jedynie uprawnionym do zastępowania Targów Wiedeńskich na Stanisławów i okolicę jest niżej podpisany

1-1 2437 **S. Zang.**

Międzynarodowe Przedsiębiorstwo Transportowe.

Przetarg Rejonowego Kierownictwa Intendantury

Stanisławów,

na arendacyjną dostawę mięsa wołowego, baraniego dla Szpitala Rejonowego w Stanisławowie, mięsa cielęcego, oraz słoniny krajowej dla Garnizonów:

a) Stanisławów, b) Kołomyja, c) Czortków **od 1. kwietnia do 30. czerwca 1925** d) Zaleszczyki **od 1. maja do 31. lipca 1925 r.** Oferty na częściowe dostawy w Garnizonie Stanisławów, jednakowoż nie mniejsze, jak dla jednego oddziału, dopuszczalne.

Oferty ostemplowane i opieczętowane wpływać muszą do: ad a) Garnizonowej Komisji mięsnej Stanisławów do dnia 11. marca 1925 do godziny 10-tej; ad b) Garnizonowej Komisji mięsnej Kołomyja do dnia 10. marca 1925 r. do godziny 10-tej; ad c) Garnizonowej Komisji mięsnej Czortków do dnia 12. marca 1925 r. do godziny 10-tej; ad d Garnizonowej Komisji mięsnej Zaleszczyki do dnia 4. kwietnia 1925 r. do godziny 10-tej, w których to terminach nastąpi ich otwarcie.

W razie negatywnego przetargu ofertowego, odbędzie się przetarg ustny.

Szczegóły przetargu na tablicach ogłoszeń we wszystkich Rejonowych Kierownictwach Intendandury i R. Z Z. Okręgu Korpusu Nr. VI., oraz w G. K. M. Stanisławów, Kołomyja, Czortków. Zaleszczyki, gdzie też można oglądnąć odnośne przepisy i otrzymać dodatkowe informacje. 1-1-2432

Kierownictwo Rejonu Inż. i Sap. Stanisławów rozpisuje

PUBLICZNY PRZETARG OFERTOWY

na wykonanie robót: 1. murarskich, ciesielskich, stolarskich, ślusarskich i instalacyjnych na cały rok 1925 dla Garnizonu Stanisławów i Kołomyja wedle cen jedn. Cenniki przedmiary ofertowe można za zwrotem kosztów otrzymać w Kier. Rej. Inż. i Sap. Stanisławów w godzinach urzędowych, gdzie również zasięgnąć można wszelkich informacyj. Do oferty dołączyć należy wadjum w gotówce a to:

dla robót murarskich i ciesielskich . . . . po 150 Zł.
dla innych robót . . . . po 250 Zł.
dla całości tj. wszystkich robót . . . . po 700 Zł.

Termin składania ofert upływa dnia 25. lutego 1925 r. godz 11-ta w południe poczem nastąpi publiczne otwarcie ofert.

Kierownik Rejonu Inż. i Sap. Stanisławów
Inż. Zygmunt Schramm, major.

OGŁOSZENIE.

Dnia 8. marca 1925 r. o godz. $14^1/_2$ ($2^1/_2$) popołud. w sali Sokoła II. Górka, ulica Kolejowa odbędzie się

WALNE ZGROMADZENIE

CZŁONKÓW SPÓŁDZIELNI PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH W STANISŁAWOWIE.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zagajenie i ukonstytuowanie biura; 2, Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia; 3. Odczytanie protokołu lustracji; 4. Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1924; 5. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wniosek na udzielenie absolutorjum; 6. Przyjęcie przeszacowanego bilansu na złote. Bilans otwarcia od 1. stycznia 1925 r.; 7. Ustalenie wysokości udziałów w myśl ustawy o waloryzacji; 8 Wybór czterech członków Rady Nadzorczej i zatwierdzenie jednego członka Zarządu i jednego zastępcy tegoż; 9. Oznaczenie najwyższej kwoty zobowiązań, jakie Spółdzielnia może zaciągnąć do obrotu; 10. Wnioski bez uchwał i wolne głosy.

UWAGA: W razie braku kompletu na godzinę $14^1/_2$ odbędzie się Walne Zgromadzenie o godz. 15 (3 popoł.) bez względu na ilość członków z tym samym porządkiem dziennym, którego uchwały będą prawomocne.

Wstęp na salę za okazaniem książeczki udziałowej.

sekretarz: **Wróblewski, m. p.** Prezes: **Poplatek, m. p.**

Wydaje Spółka wydawnicza: „Kurjer Stanisławowski". Naczelny redaktor Henryk Cepnik. Odpowiedzialny redaktor Wł. Kwaśniewski. Drukarnia St. Chowańca w Stanisławowie